

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 303).

Podobnie, jak onego czasu rycerz Jerzy w legionach cesarskich wybitne zajmował stanowisko, tak samo teraz cały świat chrześcijański czci go jako najcenniejszego świadka krwawego w zastępie ukoronowanych Świętych Pańskich. Chrześcijanie, tak na Wschodzie, jak na Zachodzie, pobudowali pod jego opieką kościoły, klasztory, a na cześć jego poustawiali posągi i pourządzali zakony, Anglia zaś dzień jego imienia ustanowiła świętem uroczystem. Rzeczpospolita wenecka obrała go sobie za Patrona, Ruś obrazu jego użyła za herb państwowy, rycerstwo wieków średnich czciło go jako Opiekuna i składając przysięgę, składało ją w imieniu świętego Jerzego, w Bawaryi wreszcie zakon obrony Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny oddano pod jego opiekę.

Najcenniejsze niestety dokumenty o życiu jego świętem i cierpieniach gdzieś zaginęły i mamy tylko następujące o nim

wiadomości:
Jerzy, rodem z Kapadocyi, po wczesnej śmierci męczeńskiej ojca swego, który w spadku wielki mu pozostawił majątek, wiódł z matką życie pobożne w Jerozolimie. Mając lat 20, obrał zawód wojskowy pod panowaniem cesarza Dyoklecyana i wkrótce osobistem męstwem i wielką nauką doszedł do najwyższych godności. Gdy Dyoklecyan postanowił wytępić chrześcijaństwo w całem państwie, przedłożył ten plan zebranej Radzie i żądał potwierdzenia.

Każdy z mężów składających Radę pochwalał ten zamiar cesarza, Jerzy tylko stanowczo się oparł i oświadczył bez ogródki, że nie widzi powodu, czemu chrześcijanie mają być tępieni, kiedy nauka ich jest rozsądną, ich prawo święte, ich życie bez skazy, ich wierność wobec państwa bez nagany. Wszystkich obecnych zadziwiła ta obrona i podejrzywali Jerzego, iż sam został chrześcijaninem. Wyrazili mu przeto zdziwienie, jak on, posiadający w wysokim stopniu łaskę cesarza, może się sprzeciwiać temu zamiarowi, i jak śmie bronić szkaradnego zabobonu chrześcijan i ich tajnych występków i knowań, a pogardzać wielkością i potęgą bogów — lżyli zarazem w sposób najokropniejszy religię chrześcijańską i jej Założyciela, nazywając Go głową oślą i koronowanym złoczyńcą.

Na słowa te powstał Jerzy pełen oburzenia i głosem podniesionym oświadczył: „Oświadczam, iż jestem chrześcijaninem! Pełen radości i uszczęśliwienia czczę jedynie prawdziwego Boga i za żadną inną łaskę, ani za jakiekolwiek inne doczesne względy czci tej nigdy się nie wyrzeknę, a za największą łaskę sobie poczytam, jeśli to moje wyznanie będę mógł potwierdzić przelaniem krwi własnej. Że wy zaś o religii chrześcijańskiej i o jej Założycielu z taką pogardą mówicie, kładę to na karb waszej nieświadomości.“

Potem następującemi słowy przemówił do Dyoklecyana: „Cesarzu, przestań nienawidzić chrześcijan i nie wydawaj niesprawiedliwych rozkazów prześladowania ich. Ty sam wątpisz o skuteczności własnej wiary, albowiem bożki twoje nie są bogami. Jeden tylko jest Bóg prawdziwy, a tym jest Jezus Chrystus. O, gdybyś Jego wyznał, dałby ci większe i szczęśliwsze państwo niż je posiadasz obecnie!“ Dyoklecyan straszliwie oburzony, że mąż, pełen życia, którego charakter szlachetny wysoko nauczył się cenić — jest chrześcijaninem, w gniewie kazał go rozpiąć na kole. Okrutnie umęczonego, mającego ciało strasznie poszarpane, wrzucono następnie do więzienia. W nocy objawił mu się Jezus Chrystus, zagoił jego rany i rzekł: „Bądź stałym w wierze, albowiem przez ciebie wielu się do Mnie nawróci!“

Kiedy nazajutrz Jerzy całkiem zdrów i nietknięty stanął przed cesarzem a lud pełen podziwu nad tym cudem, wielbił Boga chrześcijan, zapytał go Dyoklecyan z utajoną złością: „Powiedz mi, jaką sztuką cudotwórczą utrzymałeś się przy życiu i jesteś nienaruszony po doznanych katuszach?“ Jerzy odpowiedział, że niesłusznie nazywa to sztuką cudotwórczą, co jest wszechmocnością i dobrocią Boga. Dyoklecyan rozjątrzony odpowiedzią Jerzego, kazał siepaczom oćwiczyć go i usta mu poszarpać. Święty Męczennik tortury te zniósł z wielką cierpliwością. Tedy odezwał się cesarz do swego otoczenia: „Nie wierzę, aby ta cierpliwość mogła być naturalną, uważam ją za sztukę czarnoksięską.“ Zausznicy przywtórzyli cesarzowi i radzili mu, aby kazał zawołać najsławniejszego czarnoksiężnika Atanazyusza i polecił mu zniweczyć te czary. Atanazyusz próbował wszelkich sposobów, ale mu się nie udało. Tedy zapytał cesarz Jerzego: „Skąd masz taką siłę, że i tego mistrza pokonałeś?“ Jerzy wyznał: „Tę siłę mam od Jezusa Chrystusa, który leczy wszystkie choroby na ziemi, On umarłych wskrzesza, a wyznawcom Swoim udziela mocy czynienia i takich cudów.“ Zapytał potem cesarz Atanazyusza, coby sądził o tych słowach Jerzego? Ten odpowiedział: „Jerzy kłamie, albowiem bogowie nigdy jeszcze umarłego nie wskrzesili, ale jeżeli

tego dokaże, to sam uwierzę w Boga jego.“

Rzekł tedy cesarz do Jerzego: „Jeżeli wskrzesisz umarłego, to i ja uwierzę w twego Boga!“ Święty odpowiedział: „Jakkolwiek wiem, cesarzu, że nie uwierzysz, to mój Bóg prawdziwy za mojem się wstawieniem umarłego wskrzesi, aby lud weń uwierzył.“ Natychmiast przyniesiono trumnę z ciałem zmarłego. Jerzy pomodlił się głośno do Boga, a umarły powstał, padł Jerzemu do nóg i podziękował mu, iż go wybawił z wielkich mąk; jednocześnie napomniał wszystkich obecnych usilnie, aby wyrzekli się pogaństwa, gdyż inaczej pójdą na potępienie wieczne. Wskutek tego zadziwiającego cudu Boskiego nawróciło się wielu pogan, a pomiędzy nimi najpierwszy Atanazyusz, który oświadczył, że odtąd każdej chwili gotów umrzeć za Chrystusa.

Dyoklecyan pozostał zatwardziałym i powziął podejrzenie, że Jerzy z Atanazyuszem do spółki czarów tych dokonali, tenże zaprzeczył jednak cesarzowi publicznie i zawstydził go wobec całego ludu. Z tego powodu rozkazał cesarz, aby go razem z dopiero co wskrzeszonym ścięto, a Jerzego kazał wrzucić do więzienia. Nowonawróceni poganie odwiedzali tamże Świętego, który ich nauczał Wiary świętej i przygotowywał do chrztu; uzdrowił także wielu chorych, których mu przyprowadzono.

Dyoklecyan wszelkimi sposobami starał się nawrócić Jerzego do pogaństwa; kazał go przyprowadzić do siebie i z wszelką łaskawością i dobrocią przyrzekł mu, że go uzna za syna i podzieli z nim rządy, jeżeli Jerzy bogom złoży ofiary. Jerzy na to odpowiedział: „Owszem, zgadzam się na to, pójdziemy do świątyni i zobaczymy, czy bogowie twoi ofiarę ode mnie przyjmą.“ Cesarz uradowany, w otoczeniu dworu całego i ludu udał się do świątyni, gdzie Jerzy zapytał posągu Apollina: „Czy jako bóg chcesz przyjąć ode mnie ofiarę, jaka przynależy jedynie Bogu prawdziwemu?“ i zrobił przytem znak Krzyża świętego. Wtedy czart zamiast posągu tego odpowiedział: „Nie, nie, nie chcę od ciebie ofiary, albowiem nie jestem Bogiem, lecz aniołem

strąconym z Nieba.“ Jerzy mu pogroził: „Jak śmiesz tutaj jeszcze pozostawać, skoro ja tutaj, jako sługa Boga prawdziwego jestem obecnym?“ Natychmiast usłyszano, jak czart wyjąc, uciekł — posągi pospadały z ołtarzy i potrzaskały się na drobne kawałki. Stąd kapłanów pogańskich opanowała wściekłość, zawyli straszliwiej niż czarci, uderzyli na Świętego i żądali od cesarza, aby tego czarownika niebezpiecznego śmiercią ukarał. Dyoklecyan trząsł się ze złości, mówiąc: „Nędzniku jakiś, tak to się wywdzięczasz za moją dobroć?“ Jerzy odpowiedział: „Cesarzu, wszakże ci krzywdy najmniejszej nie wyrządziłem; otóż bogowie twoi nie chcieli przyjąć ofiary ode mnie, przeciwnie, wyznali publicznie, że nie są bogami lecz czartami, zatem i ty wzgardź nimi!“

W tej pełnej znaczenia chwili ośmieliła się także i Aleksandra, cesarzowa — która potajemnie dotąd była chrześcijańską — prosić cesarza, aby poprzestał cześć oddawać złym duchom i nie prześladował świętobliwych sług Boga prawdziwego.

Dowiedziawszy się jednak cesarz, że i Aleksandra jest chrześcijanką, wydał rozkaz pochwycenia jej razem z Jerzym i ścięcia im głów. Pełni radości poszli oboje na śmierć i ścięto ich w roku 303.

Świętego Jerzego przedstawiają zwykle jako rycerza w zbroi — niekiedy na koniu — mającego u stóp zabitego smoka. Jest to symbol męstwa chrześcijańskiego, które uzbrojone pancerzem sprawiedliwości, tarczą wiary, hełmem zbawienia, mieczem ducha, zwycięża smoka piekielnego, ojca kłamstwa i niewiary i za to odbiera od Jezusa Chrystusa koronę zwycięstwa.

Nauka moralna.

Jeśli jaki liberał, który ma się za światłego, śmiać się będzie z ciebie, że cześć oddajesz świętemu Jerzemu, jako jednemu z czternastu świętych Przyczyńców; jeżeli szydzi z ciebie, że, czcząc tego Świętego, pozbawiasz Boga jedynie Jemu przynależnej czci, i że tym sposobem popadasz w pogaństwo, oddając cześć obrazom, to odpowiedz po prostu: My katolicy czcimy Świętych Pańskich dlatego, że są Świętymi. A czy wiesz, kim jest Święty? Świętym jest chrześcijanin, katolik, członek wielkiej rodziny Boga, której niewidzialną głową jest Jezus Chrystus, a widzialną Papież rzymski; jest on naszym bratem, lub siostrą naszą w Chrystusie, przez Chrzest święty zjednoczony z nami oraz przez tę samą miłość, tę samą wiarę, tę samą nadzieję, tę samą łaskę i Komunię świętą.

Uzasadnioną zatem jest rzeczą, iż ze czcią i uszanowaniem pamiętamy o tych, którzy w tak chwalebny sposób nas wyprzedzili. Chwalimy żydów, którzy pamięć Patryarchów swych Abrahama, Izaaka, Jakóba, Józefa szanują, ale ganimy tych, którzy Husowi, Lutrowi i innym posągi stawiają.

Świętym dalej jest taki katolik, który żyje świętobliwie, tj. który do końca życia z odwagą czyni dobrze a brzydzi się złem; który wiernie wypełnia przyrzeczenie dane na Chrzcie świętym, wyrzeka się czarta i jego spraw, który wyznaje wiarę w Trójcę świętą. Czyż nie mamy się radować, że takich bohaterów i bohaterki w miłości Boga i bliźniego nazwać możemy braćmi i siostrami? Katolicy mają prawo czcić tych wielkich przodków, których Pan Bóg za ich wzniosłe czyny powołał do chwały Swojej świętej.

My katolicy czcimy tych Świętych z wdzięczności, albowiem oni są naszymi największymi dobroczyńcami. Jakążby była wiara nasza, nasze nabożeństwo i nasza nauka, gdyby tylu świętych Papieży nie było kierowało łodzią Chrystusa, gdyby tylu świętych Męczenników nie było przelało krwi za Chrystusa, gdyby tylu świętych Ojców Kościoła nie było spisywało nauk i Ewangelii, gdyby tylu świętych Misyonarzy nie było przedsięwzięło najniebezpieczniejszych podróży, gdyby tylu bohaterów miłości chrześcijańskiej nie było utworzyło zakładów nauki i wychowania?

Czem byłaby Europa bez świętego Leona I, bez św. Benedykta, bez św. Karola Wielkiego, bez św. Grzegorza VII, bez św. Franciszka z Assyżu, lub św. Ignacego Loyoli?

Dopóki świat wdzięczność uważać będzie za piękną cnotę, dopóty cześć dla Świętych pozostanie słodkim obowiązkiem.

Katolicy czczą Świętych także i z wdzięczności ku Jezusowi Chrystusowi. Nie mielibyśmy wcale Świętych i żadnego czcić nie moglibyśmy, gdyby Słowo Boskie nie było się stało Ciałem, nie było zesłane na ziemię, na śmierć skazane, na krzyż przybite, nie było zmartwychwstało i nie było potem zesłało Ducha świętego — dalej, gdyby Jezus nie był Kościoła świętego ustanowił, nie był udzielił siedmiu Sakramentów świętych i nie był nam wpoił nadziei, że wszyscy możemy być dziećmi Boga.

Zatem cześć oddając Świętym, dopiero prawdziwie czcimy niesłychaną dobroć i miłosierdzie Boga i modlimy się do Tego, który tymi Świętymi jest otoczony.

Modlitwa.

O Boże mój! Ty chcesz, abym był zbawionym; potrzeba jeszcze, abym i ja tego chciał szczerze i zastosował się do woli Twojej, a za łaską Twoją dojdę do celu mych życzeń. Zatem całe życie moje powierzam opiece rąk Twoich, błagając Cię, Boże, abyś pragnienie Nieba we mnie zawsze ożywiał i utwierdzał. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 24-go kwietnia w Sevis w Graubünden męczeństwo św. Fidelisa z Sigmaringen z zakonu Kapucynów, przybyłego w te strony dla głoszenia wiary katolickiej; przytem został przez heretyków pochwycony i zabity; Papież Benedykt XIV policzył go w poczet Świętych Pańskich. — W Rzymie uroczystość św. Saby, Kapitana. Oskarżony o odwiedzanie uwięzionych chrześcijan, wyznał przed sędzią otwarcie swą wiarę; tenże kazał osmalać go pochodniami i wrzucić w naczynie pełne

Copyright Mavientura Projects e.K>

roztopionej smoły; skoro tamże nie poniósł szkody, nawróciło się na ten cud 70 mężów, którzy potem wszyscy dla stałego wyznawania swej wiary mieczem pościnani zostali; Saba sam został utopiony i tak pozyskał palmę męczeństwa. — W Lyonie uroczystość pamiątkowa św. Aleksandra za panowania Antoniusza Verusa. Po dręczącem więzieniu został przez okrutnych oprawców tak strasznie ubiczowany, iż żebra i wewnętrzne narządy ciała zostały ogołocone; wkońcu przybito go do krzyża i tam wyzionął ducha swego. Z nim umęczonych zostało jeszcze 34 innych, jednakże uroczystość ich obchodzą w inne dni. — Tegoż samego dnia uroczystość pamiątkowa św. Euzebiusza, Neona, Leoncyusza i Longina z 4 towarzyszami, ściętych za Dyoklecyana po strasznych męczarniach. — W Anglii pochowanie św. Mellita, Biskupa, co przez św. Grzegorza jako głosiciel Wiary św. tamdotąd wysłany, nawrócił Wschodniosasów razem z ich królem. — W Elwirze w Hiszpanii uroczystość świętego Grzegorza, Biskupa i Wyznawcy. — W Brescyi pamiątka św. Honoryusza, Biskupa. — W Irlandyi uroczystość pamiątkowa św. Egberta, Kapłana i Męczennika, świecącego przedziwną pokorą i wstrzemięźliwością. — W Reims pamiątka św. Bony i Dody, Dziewic.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related